

**Sprawozdanie z seminarium *Rozmowy z Diabłem*
(Instytut Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego,
Wydział Filologiczny Uniwersytetu Śląskiego,
Katowice, 15 października 2015)**

Piętnastego października 2015 roku odbyło się na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach seminarium *Rozmowy z Diabłem*, które zostało zorganizowane przez Instytut Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego. Zamierzeniem organizatorów było stworzenie projektu, który stanowiłby przestrzeń namysłu nad wątkami satanistycznymi i lucyferycznymi w literaturze i kulturze. Nie chodziło wszakże o badanie historii motywu, ale o namysł nad określonymi narracjami, filozoficznymi i ideologicznymi dyskursami, które posługiwały się figurą szatana na przestrzeni wieków.

Gościem pierwszego seminarium był Jerzy Prokopiuk, pisarz, eseista i tłumacz – wybitny znawca pism Carla Gustava Junga, antropozofii i gnostycyzmu. Wygłoszony przez Jerzego Prokopiuka wykład wprowadzający, zatytułowany *Unde malum? – Skąd zło?*, był szeroką, erudycyjną panoramą przedstawiającą różne koncepcje genezy zła. Według tradycji greckiej złem określano – przez analogię z łucznictwem – „nietrafienie do celu”. Z kolei w tradycji niemieckiej zło może być rozumiane jako *das Übel* (zło bezosobowe) lub jako *der Böse* (zło moralne). Niezwykle istotny wpływ na europejską kulturę miała tradycja manichejska, oparta na dualizmie i nieustannej walce dobra i zła – święty Augustyn stworzył chrześcijaństwo mocno zabarwione manicheizmem.

Istnienie zła stanowi spory wyłom w chrześcijańskiej koncepcji dobrego Boga. Czy Stwórca pozwala na zło, a może je daje? – pytał prowokacyjnie Prokopiuk i dopowiadał, że – być może – Bóg pozwala na zło, bo widzi w nim jakiś sens. Gdyby nie było zła – nie byłoby Chrystusa i zbawienia, a w konsekwencji Człowiek nie wzniósłby się na wyższy poziom swojego rozwoju. To już pierwiastki myślenia w kategoriach antropozofii, bliskiej skądinąd zaproszonemu gościowi. Jeśli miłość Boga do Człowieka ma charakter zarówno ojcowski, jak i macierzyński, to być może rozwój jest warunkiem szczęścia, a zatem paternalistyczne uczucie musi mieć charakter warunkowy, zadaniowy.

Dużo uwagi poświęcił Jerzy Prokopiuk jednej z koncepcji genezy zła, którą reprezentuje myśl Rudolfa Steinera (1861–1925), austriackiego filozofa, teozofa, twórcy antropozofii, badacza twórczości

Johanna Wolfganga Goethego. Steiner przyjmuje istnienie triady postaci demonicznych – nosicieli zła, są to: Lucyfer, Aryman i Asur. Antropozofia, odwołująca się do duchowego ewolucjonizmu i progresywizmu, uznaje zło za zamierzony element ekonomii kosmosu i rozwoju człowieka – za negatywny, choć konieczny czynnik jego rozwoju.

Trzy postaci demoniczne ewokują trzy odmiany zła: lucyferyczne, arymaniczne i asuryczne, które dziś – na przełomie XX i XXI wieku, w cywilizacji materialistycznej, przejawiać się mają wyjątkowo często.

Drugą część spotkania stanowiła dyskusja z udziałem wszystkich uczestników. Dotyczyła ona poleconej przez prowadzącego lektury – książki *Spotkanie ze złem* Siergieja Prokofiewa (Gdynia 2008). Jego rozważania są próbą poststeinerowskiej antropozofii (Prokofiew był znawcą pism austriackiego filozofa) skojarzonej z tradycją apokaliptyczną. Tekst ten można czytać jako postsekularny, ponieważ wyraża on tęsknotę za duchowymi pierwiastkami w świecie poddanym sekularyzacji, będąc również manifestem postawy antymaterialistycznej. Można go uznać za gnostyczny, zakłada bowiem ewolucyjny rozwój wszechświata (gdzie zło jako takie gra ważną rolę, może i nawet jest ono katalizatorem przeobrażeń Człowieka), przy czym ewolucja jest tu przede wszystkim ewolucją rozumianą w kategoriach duchowych. Antropozofia zatem może być antropocentryczna o tyle, o ile człowiek jest głównym przedmiotem jej zainteresowania. Jakkolwiek sporo w tekście Prokofiewa alegoryzacji i mityzacji, myśl Steinera jest czymś innym niż filozofią – stanowi próbę obiektywnego badania rzeczywistości duchowej, jest (jak gnoza) – transracjonalna (ani nie irracjonalna, ani nie racjonalna).

Odpowiedź na pytanie: „Skąd zło oraz jak sobie z nim radzić?” – oczywiście nie padła. Nie to zresztą było celem seminarium. Można jednak, jak sądzę, wskazać na pewne ustalenia antropozofii w tym względzie. Jerzy Prokopiuk zauważył, że pewna „recepta” pojawia się w tekstach i przekazach na przestrzeni wieków – od Chrystusa, przez Orygenes, po Junga – zło trzeba zaakceptować i pokochać, a następnie dokonać jego przemiany. W tym sensie staje się ono rodzajem przyczyny i katalizatora na drodze (samo)doskonalenia jednostki i Człowieka rozumianego jako pewien całościowy konstrukt.

Jerzy Prokopiuk ponadto podkreślał wyraźnie, że wokół myśli Steinera i jego kontynuatorów skryształizowało się kilka postaw. Jedni bezgranicznie i bezkrytycznie ufają twórcy antropozofii, drudzy – czytani w jego pismach – przyjmują jego światopogląd. Trzecia grupa zaś traktuje system Steinera jako punkt wyjścia zbudowania własnego.

Antropozofię czytać można jak literaturę (sporo tam figur i metafor, a przede wszystkim intertekstualnych tropów wymagających

niemałej erudycji), można ją też traktować jako pewne doświadczenie duchowe. Za tym drugim podejściem optował zaproszony gość.

Bez względu jednak na to, czy antropozofię się uprawia, czy bada – jest ona ważnym, choć mało znanym prądem umysłowym, który wpłynął pośrednio na intelektualny obraz współczesności – i dlatego antropozofia warta jest poznania. Nawet jeśli nie przynosi nowej odpowiedzi na stare pytanie – *Unde malum?*

Zainteresowanie, jakim cieszyło się pierwsze seminarium *Rozmowy z Diabłem*, a także merytoryczny poziom dyskusji oraz zaangażowanie uczestników pozwalają oczekiwać na kolejne odsłony cyklu.

Piotr Gorliński-Kucik